

Sygn. akt II Ca 1243/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 lutego 2014 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Bożena Sztomber (spr.)
Sędziowie:	SSO Renata Tabor SSO Elżbieta Siergiej
Protokolant:	st. sekr. sąd. Zofia Szczęsnowicz

po rozpoznaniu w dniu 6 lutego 2014 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa W. Z.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku wstępnego Sądu Rejonowego w Białymstoku

z dnia 24 października 2013 r. sygn. akt XI C 1337/13

oddala apelację.

UZASADNIENIE

Powód W. Z. wniósł o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. kwoty 40.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwoty 381 złotych tytułem zwrotu kosztów leczenia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 października 2011 r. do dnia zapłaty, jak też o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, w podwójnej wysokości. Nadto wniósł o wydanie wyroku wstępnego wobec kwestionowania przez pozwanego zasady odpowiedzialności stanowiącej podstawę prawną dochodzonego roszczenia.

Pozwany Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem wstępnym z dnia 24 października 2013 r. Sąd Rejonowy w Białymstoku uznał roszczenie za usprawiedliwione co do zasady.

Jak wynikało z ustaleń Sądu I instancji, poprzedzających powyższe rozstrzygnięcie, w dniu 23 lipca 2011 r. w miejscowości Z. Z. K. i W. Z. na prośbę sąsiadki – E. K. wykonywali na terenie jej gospodarstwa prace, polegające na usuwaniu z łąki zwalonych na skutek burzy konarów drzewa. Z. K. przy pomocy piły obcinał grubsze konary, na których leżało drzewo, zaś W. Z. z użyciem siekiery – konary drobniejsze. W pewnym momencie, po odcięciu przez Z. K. jednego z podporowych konarów podtrzymujących inne gałęzie drzewa, gruby konar spadł na nogi powoda, powodując obrażenia ciała. Z miejsca zdarzenia zabrano powoda do SP ZOZ Wojewódzkiego Szpitala (...) w B., gdzie rozpoznano złamanie trzonu kości udowej prawej oraz złamanie przynasady dalszej nogi lewej. Gospodarstwo rolne, na terenie którego doszło do wypadku, było ubezpieczone w (...) Spółka Akcyjna w W., także w zakresie odpowiedzialności cywilnej rolnika, co potwierdzała polisa nr (...) zawarta z E. K.. Powód zgłosił szkodę ubezpieczycielowi (którego następcą prawnym jest pozwany) celem przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego. Pozwany nie przyjął swojej odpowiedzialności w zakresie szkody wskazując na brak wykazania winy po stronie Z. K..

Sąd Rejonowy zaznaczył, iż strona pozwana nie kwestionowała, że ponosi odpowiedzialność gwarancyjną w ramach umowy ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej rolników, którym objęte było należące do E. K. gospodarstwo rolne. Negowała natomiast, że zdarzenie z dnia 23 lipca 2011 r. było objęte jej odpowiedzialnością.

Powołując się na treść art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych Sąd I instancji wskazał, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Aby zatem mówić o odpowiedzialności ubezpieczyciela muszą być spełnione wszystkie przesłanki wynikające z powyższego artykułu.

Nie budziło w sprawie wątpliwości, że do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa rolnego należącego do E. K. i przy pracach z nim związanych. Jako składnik gospodarstwa należało bowiem zdaniem Sądu traktować także łąkę, na której odbywały się prace usuwania konarów drzew, zaś czynności te uznać należało za jedną z prac porządkowych wykonywanych w gospodarstwie, czyli prac mających związek z posiadaniem gospodarstwa rolnego. Okoliczność ta – potwierdzona w zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków oraz powoda – nie była zresztą negowana przez pozwanego.

W ocenie Sądu I instancji zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazywał, iż to na skutek działania osoby pracującej w gospodarstwie rolnym tj. Z. K. doszło do szkody, której następstwem było uszkodzenie ciała powoda. Zgodnie z powołaną regulacją, ubezpieczenie obejmuje również odpowiedzialność cywilną osoby pracującej w gospodarstwie rolnym. Ustawa nie stawia tutaj żadnego wymogu w postaci konieczności istnienia formalnoprawnej więzi między rolnikiem, a osobą świadczącą pracę w jego gospodarstwie. Dlatego osoba wykonująca pracę w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej może być uznana za osobę, o której mowa w art. 50 ust. 1 cytowanej ustawy. Co do zasady zatem, szkody wyrządzone przez takie osoby, będą objęte zakresem ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolnika, któremu świadczą pomoc.

Sąd Rejonowy uznał, iż to zachowanie Z. K. skutkowało powstaniem szkody u powoda. Sąd podkreślił, iż odpowiedzialność cywilna w ramach ubezpieczenia OC rolnika oparta jest o zasadę winy z art. 415 k.c. W takim przypadku oprócz wystąpienia szkody oraz istnienia związku przyczynowego między zdarzeniem, a szkodą niezbędne jest stwierdzenie winy rolnika (bądź innej osoby wskazanej w ustawie) w postaci winy umyślnej bądź niedbalstwa. Zdaniem Sądu szkoda w postaci obrażeń ciała powoda, jak też związek przyczynowo-skutkowy między zdarzeniem, upadkiem konaru na powoda a zaistnieniem szkody tj. obrażeniami ciała powoda niewątpliwie zaistniał.

Z zeznań ubezpieczonej - świadka E. K. wynikało, że przebiegu samego zdarzenia nie widziała. Zeznała tylko, iż wezwała pogotowie, w tym momencie nie ustalała szczegółowych okoliczności zdarzenia, wie jedynie, że mężczyźni cięli drzewo i konar obrócił się. Później sąsiedzi opowiedzieli jej przebieg zdarzenia i gdy opisywała je została spisana treść jej oświadczenia, które podpisała.

Świadek Z. K. w swoich zeznaniach podał, iż w trakcie wykonywanych prac on ścinał konary przy użyciu piły mechanicznej, zaś W. Z. – przy użyciu siekiery. Wskazał, iż znajdowali się w odległości około 3 metrów od siebie, on sam wykonywał prace przy miejscu złamania pnia drzewa i obcinał grubsze konary, a po ich usunięciu także ciął główny pień. W. Z. zajmował miejsce w górnej części drzewa i tam obcinał cieńsze gałęzie. Nie potrafił wskazać, który z nich obciął gałąź, powodując upadek głównego konara drzewa na nogi powoda. Jednocześnie przyznał, iż powód nie ciął tego głównego pnia, w trakcie piłowania drzewo było przytrzymywane nogą, podnosił jednak, iż do upadku konara mogło dojść także bez niczyjej winy, bo gałąź mogła być naprężona i mogła pęknąć. Wskazywał też, iż po obcięciu głównych gałęzi zaczął ciąć na kawałki główny konar, przy czym nie obciął wszystkich gałęzi, na których oparty był główny konar. Podnosił także, iż powód także obcinał gałęzie, na których było położone drzewo, został przygnieciony środkową częścią drzewa, w miejscu gdzie stał, gdyż nie zdążył odskoczyć.

Z zeznań powoda W. Z. wynikały z kolei okoliczności podjęcia się przez niego wykonania prac polegających na usunięciu drzewa powalonego na posesji E. K., zbieżne z treścią powyżej opisanych zeznań świadków. Powód potwierdził, iż sam obcinał gałęzie drobniejsze – siekierą, zaś Z. K. grubsze konary – przy użyciu piły. Nie potrafił wskazać konkretnie czym było spowodowane przewrócenie drzewa, czy nastąpiło to w wyniku jego działania, czy działania drugiej osoby. Zeznał także, iż drzewo przewróciło się, gdyż nie wszystkie gałęzie były obcięte. Przyznał, iż wcześniej takich prac nie wykonywał. Zaprzeczył także, iż on miał obcinać gałęzie, na których leżało to drzewo, ani też nie ciął głównego pnia.

Uwzględniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy uznał, iż przyczyną upadku drzewa, a w konsekwencji powstania u powoda obrażeń ciała, było nieprawidłowe dokonywanie przycinania tego powalonego drzewa, bez uwzględnienia, iż główny konar opiera się na znajdujących się pod nim gałęziach, a utrzymuje równowagę także poprzez gałęzie znajdujące się powyżej niego i po bokach. Odcięcie takich gałęzi powoduje utratę stabilności drzewa i może prowadzić do jego poruszenia, bądź zmiany pozycji. Zmianę w pozycji może również spowodować odcięcie części głównego konara (od strony pnia, tj. miejsca, w którym drzewo uległo złamaniu). Bezspornym było, iż pracujący przy cięciu tego drzewa mężczyźni używali w swojej pracy różnych narzędzi: W. Z. – siekiery, zaś Z. K. – piły mechanicznej. Biorąc pod uwagę zakres prac, które tymi narzędziami można wykonać, Sąd uznał za wiarygodne zeznania powoda i Z. K. co do sposobu umiejscowienia mężczyzn względem drzewa, przy których wykonywali prace i sposobu wykonywania tych prac tj., iż Z. K. ścinał grubsze gałęzie i konar, zaś powód – gałęzie cieńsze.

W tym stanie rzeczy Sąd I instancji przyjął, iż prace wykonywane przez powoda miały mniejszy wpływ na stabilność powalonego drzewa, gdyż dotyczyły gałęzi cieńszych, a przez to lżejszych, zaś prace wykonywane przez Z. K. polegające na ścinaniu grubszych gałęzi i cięciu głównego konaru piłą mechaniczną wywierały zdecydowanie większy wpływ i spowodowały utratę stabilności drzewa, jego poruszenie, a w konsekwencji upadek drzewa i przygniecenie ciała powoda. Tym samym to Z. K. ponosił odpowiedzialność za zdarzenie.

Sąd Rejonowy dodatkowo wskazał, iż E. K. – ubezpieczonemu rolnikowi – można przypisać winę w zakresie nieprawidłowego wyboru co do osób przeprowadzających prace, bez upewnienia się o ich przygotowaniu do tego typu prac. Zaznaczył, że poczynione w tej sprawie ustalenia nie stoją na przeszkodzie ustaleniu i przyjęciu ewentualnego przyczynienia się poszkodowanego do zaistniałego zdarzenia, jednak te okoliczności będą mogły podlegać badaniu na dalszym etapie postępowania.

Sąd I instancji uznając roszczenie powoda co do zasady za uzasadnione orzekł jak w sentencji wyroku wstępnego na podstawie art. 318 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie przepisów prawa procesowego i materialnego, a mianowicie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zebranego materiału dowodowego, wysnucie wniosków nie znajdujących odzwierciedlenia w materiale dowodowym, a mianowicie w zeznaniach powoda oraz świadka Z. K. i ustalenie, że – pomimo przyznania przez powoda, jak i świadka, iż do zdarzenia powodującego szkodę doszło bez niczyjej winy – odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie ponosi Z. K., a za nim pozwany, a także poprzez potraktowanie zaistniałego zdarzenia, jako czynu niedozwolonego, a nie nieszczęśliwego wypadku,

2. art. 415 k.c. w zw. z art. 6 k.c. w zw. z art. 50 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez uznanie, iż roszczenie powoda jest uzasadnione co do zasady, podczas gdy okoliczności przedmiotowego zdarzenia w sposób jednoznaczny dowodzą, iż sam wypadek należy potraktować jako zdarzenie losowe, niezależne od działania osób trzecich i samego ubezpieczonego, niezawinione, a zatem pozwany nie ponosi odpowiedzialności gwarancyjnej za niniejszą szkodę.

Wskazując na powyższe, apelujący wnosi o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych za obie instancje.

Odpowiedź na apelację złożył powód, wnosząc o jej oddalenie oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew zarzutom apelacji, Sąd I instancji dokonał prawidłowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nie przekraczając przy tym zasady swobodnej oceny dowodów. Nie dopuścił się również naruszenia prawa materialnego uznając, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę doznaną przez powoda, wobec czego roszczenie W. Z. jest usprawiedliwione co do zasady.

Trafnie przyjął Sąd Rejonowy, iż zgodnie z przepisem art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U.2013.392 j.t.) w okolicznościach przedmiotowej sprawy podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela należało poszukiwać w ogólnych zasadach odpowiedzialności deliktowej. Poza sporem pozostawał fakt, iż E. K. posiadała ważne ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników, jak również okoliczność, że do zdarzenia, wskutek którego powód doznał szkody, doszło na terenie jej gospodarstwa rolnego, w związku z posiadaniem tegoż gospodarstwa. Niekwestionowany był także fakt poniesienia przez powoda W. Z. szkody w postaci obrażeń ciała. Sporne było natomiast, czy można było w tej sprawie przypisać którejkolwiek z osób, o których mowa w art. 50 ust. 1 cyt. ustawy, w szczególności pracującemu w gospodarstwie (...) razem z powodem Z. K., zawinione działanie.

Podkreślenia wymaga, iż przy przyjęciu odpowiedzialności deliktowej sprawca szkody ponosi odpowiedzialność także w przypadku możliwości przypisania mu winy w postaci nieumyślnej, to jest lekkomyślności bądź niedbalstwa. Nie jest zaś konieczne przyjęcie winy umyślnej, bowiem każda ze wskazanych postaci winy rodzi odpowiedzialność za powstałą szkodę. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 1975 r. (I CR 656/75, nie publ.) w ramach odpowiedzialności deliktowej stopień winy ma znaczenie drugorzędne w tym sensie, że sprawca szkody odpowiada w razie istnienia choćby lekkiego niedbalstwa.

Przypomnieć należy, że wina umyślna zachodzi wtedy, gdy sprawca chce wyrządzić drugiemu szkodę, czyli ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza lub co najmniej świadomie się na to godzi. Wina nieumyślna będzie zaś zachodziła wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych negatywnych skutków, choć powinien i może je przewidzieć.

Pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. W tym kontekście Sąd Okręgowy podziela ocenę Sądu I instancji, iż Z. K. można przypisać winę nieumyślną w spowodowaniu wypadku, w wyniku którego powstały obrażenia ciała u powoda. Nie ulegało wątpliwości, że jak zeznał świadek Z. K., powód nikogo nie obwiniał o zaistnienie zdarzenia z dnia 23 lipca 2011 r. Sam powód wskazał, iż nikt specjalnie tego nie zrobił. Z interpretacji treści tych zeznań wynika, że zarówno świadek, jak i powód, pojmowali winę jedynie w kategoriach działania zamierzonego - umyślnego, a tymczasem w sprawie niniejszej należało zdarzenie rozważyć w aspekcie winy nieumyślniej. Punktem odniesienia jest tutaj wzorzec należytej staranności w kształcie określonym treścią art. 355 § 1 k.c. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 sierpnia 2007 r. (II CSK 170/07, LEX nr 465906) o stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Ich poziom wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku których powstała szkoda. Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 lipca 2013 r., V ACa 472/12, LEX nr 1356490).

Nie budziło w ocenie Sądu Odwoławczego wątpliwości, iż w przypadku zdarzenia z dnia 23 lipca 2011 r. nie zostały zachowane wymagane zasady ostrożności. Z całą pewnością przedmiotowy wypadek nie był niezależny od działania osób, jakie wykonywały czynności przy usuwaniu konarów drzew na terenie gospodarstwa rolnego będącego własnością E. K.. Nie było to zdarzenie zaistniałe na skutek działania siły wyższej, lecz wpływ na jego zaistnienie – a w konwencji doznanie przez powoda szkody – miał właśnie sposób postępowania tych osób. Zatem uprawnione jest przyjęcie, że na skutek nienależytego zabezpieczenia drzewa doszło do tego wypadku, a to z kolei było wynikiem niezachowania należytej staranności przy pracy wykonywanej w gospodarstwie E. K.

W tym stanie rzeczy nie było obarczone błędem ustalenie Sądu Rejonowego, iż Z. K. można przypisać winę za szkodę, jakiej doznał powód. Wskazywał na to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zaś zeznania bezpośrednich uczestników zdarzenia. Tym samym zarzuty skarżącego przekroczenia przez Sąd I instancji zasady swobodnej oceny dowodów wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji poczynienia wadliwych ustaleń faktycznych, nie mogły okazać się skuteczne.

Końcowo wskazać należy, iż Sąd Odwoławczy dostrzega także i ten aspekt niniejszej sprawy, iż niewątpliwie przedmiotem oceny Sądu Rejonowego stanie się kwestia ewentualnego przyczynienia się przez powoda do powstania szkody, te rozważania jednakże będą czynione na dalszym etapie postępowania.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy oddalił apelację na mocy art. 385 k.p.c.